

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcyja i Administracyja otwarta od godz. 4 do 6 po południu.

Adres Redakcyi: Suwałki, ulica Główna № 81.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

BIURO TECHNICZNE I FABRYKA
„GUDRONIT”
W. CISZEWSKI
WARSZAWA, KRAKOWSK-PRZEDM. N° 17, Tel. 11-45

NISZCZENIE GRZYBA DRZEWNEGO
ZABEZPIECZANIE OD WILGOCI
KRYCIE DACHÓW
WENTYLACJA
SZCZEGÓLNE
INFORMACJE
NA ŻĄDANIE

od 1871.

OD POŁOWY LIPCA POTRZEBNY PRAKTYKANT GOSPODARCZY w maj. Eustachowie, poczta Kibarty.

Obora zarodowa rasy holenderskiej czarno-srokatej w m. „Marwa” (Kowno, Aleksota) ma do sprzedania

B Y C Z K I

po rodzicach, wpisanych do ksiąg stadnych Związku Holenderskiego. Warszawskiego.

KALENDARZYK.

Czerwiec.

- 26 P. † Jana i Pawła M. m.
- 27 S. † Wig. Władysława.
- 28 N. 4 po Św. Leona II P. W.
- 29 P. ŚŚ. Piotra i Pawła.
- 30 W. Wspomn. ś. Pawła.

Lipiec.

- 1 Ś. Teodoryka Kapł.
- 2 C. Nawiedzenie N. M. P.

NOTATNIK HISTORYCZNY.

Czerwiec.

27 S. r. 1660. Zwycięstwo Stefana Czarnieckiego pod Lachowicami.

28 N. r. 1791. Sejm postanawia napisanie nowego kodeksu cywilnego i prawnego.

r. 1577. Ur. malarz Piotr Rubens w Siegen († 1640).

29 P. r. 1812. Początek sejmów w Warszawie.

30 W. r. 1651. Zwycięstwo Jana Kazimierza pod Beresteczkiem.

Lipiec.

1 Ś. r. 1569. Ostateczny akt Unii Lubelskiej.

r. 1832. Zniesienie statutu litewskiego na Litwie i Rusi.

2 C. r. 1871. Wiktor Emanuel wchodzi do Rzymu.

Z TYGODNIA.

Opracowano projekt obniżenia taryfy na przewóz samochodów do stacji kolejowych, znajdujących się w bliskości zakładów leźniczych.

Helena Stefanowiczówna, LEKARZ-DENTYSTA,

ma zaszczyt zawiadomić, iż dnia 20 lipca r. b. otwiera gabinet dentystyczny w Suwałkach, przy ulicy Głównej № 29, w domu W-nego Kuśnierzyckiego.

„BON-TON”

Doskonała **pasta** do czyszczenia obuwia.

„LUX”

Nadzwyczajnej dobroci **masa** do podłóg.

„FENOMEN”

Płyn, łatwo i pięknie czyszczący metale.

Chrześc. Fabryka Wyrobów Chemicznych

S. GLIŃSKIEGO. Warszawa, Marszałkowska 8.

Komisyja budżetowa jednogłośnie przyjęła projekt prawa o asygnowaniu 100 milionów rubli na szybkie powiększenie floty czarnomorskiej.

Grono wybitniejszych obywateli i przemysłowców, wspólnie z magistratem łódzkim, wystąpiło do władz wyższych z memoriałem w sprawie utworzenia gubernii Łódzkiej z siedzibą władz gubernialnych w Łodzi.

Prezes nowego gabinetu francuskiego, Viviani, oświadczył w izbie, że pierwszym zadaniem rządu będzie zaciągnięcie pożyczki na cele wojskowe, oraz wzmocnienie siły bojowej Francji.

Ministerium spraw wewnętrznych wysłało do gub. Podolskiej specjalnego urzędnika w celu zbadania przyczyn wzmagaającej się coraz bardziej emigracji włościan do Kanady. Miejscowi ziemianie są tem zatrzwozeni, bo może zabraknąć rąk roboczych do pracy.

W rozkazie do ministeryum wojny ogłoszone zostały, wydane z Najwyższego rozkazu, środki przeciw używaniu napojów wysokowych w armii.

Gubernatorowie rozesłali do wszystkich gmin wydaną w jęz polskim i rosyjskim broszurę o przesiedlaniu się za Ural.

Z Rewla donoszą, że przybyła eskadra angielska, składająca się z 4 liniowych i 2 lekkich krążowników.

Turecki minister wojny pośpiesznie przedsięwzięje środki ku skoncentrowaniu wojsk. Flotyła do zakładania min przygotowuje się do wypłynięcia na morze Egejskie.

W d. 18 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie wielkiego kanału, łączącego Berlin ze Szczecinem, a przez to samo—z Bałtykiem.

Ministerium spraw wewnętrznych, przekonawszy się, że największą fałszywych wag używają zakłady jubilerskie, lombardy i apteki, cyrkularzem poleciło gubernatorom, aby w tego rodzaju zakładach był wzmocniony dozór nad wagami, które należy sprawdzać przynajmniej co trzy lata.

Ministerium komunikacji opracowało projekt zniesienia opłat mostowych, przewozowych i spławnych.

Zarząd Wydziału Kótek C. T. R. postanowił zwrócić baczniejszą uwagę na ujawnione braki w organizacji gospody noclegowej dla włościan, mieszczącej się prowizorycznie w hotelu Polskim przy ul. Długiej i dążyć do przeniesienia gospody do oddzielnego lokalu własnego.

Admiralicja turecka założyła w Smyrnie miny podwodne. W pobliżu Smyrny zgaszono 4 latarnie morskie, ponieważ cała zatoka jest podminowana. Parowce handlowe są zawiadomione o tem przed wjazdem do portu.

Ministerium spraw wewnętrznych wyjaśniło, że na zasadzie prawa z d. 14 marca 1914 r. wszelkie sprawy sporne, wszczęte o paszporty kobiet włościanek w gminach i miasteczkach, podlegają umorzeniu, i paszporty żonom włościan winny być wydawane na tej samej zasadzie, na jakiej wydają je w miastach, bez zgody mężów.

Na posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej w d. 20 b. m. postanowiono zakupić kilka obrazów Siemiradzkiego, znajdujących się obecnie w Odesie na sumę 46 tys. koron.

Zarząd główny poczt i telegrafów rozpoczyna w lecie roku bieżącego budowę telefonu na dystansie Petersburg—Wilno. Linia ta będzie częścią połączenia telefonicznego pomiędzy Petersburgiem a Warszawą. Postanowiono, że budowa całej linii ma być ukończona w roku przyszłym.

W d. 17 b. m. petersburski sąd okręgowy, bez udziału przysięgłych, rozpoczął sadzenie sprawy 25 adwokatów okręgu petersburskiego oskarżonych o podpisanie głośnej uchwały rady adwokackiej z powodu sprawy Bejlisa. Uchwałę powyższą uznano za obrazę wyższych urzędników ministeryum sprawiedliwości i członków izby sądowej kijowskiej. Wyrokiem z d. 20 b. m. skazani zostali Sokołow i Kierenski na 8 miesięcy więzienia, wszyscy pozostali po 6 miesięcy więzienia. Mocą wyroku skazani pozbawieni zostali praw politycznych.

Rząd chiński otrzymał wiadomość, że 30 tys. powstańców maszeruje od strony Singapore w celu strącenia z tronu Juanszika, który jest zniechęcony z powodu tendencji do przywrócenia dawnego porządku rzeczy. Chińczycy indyjscy wyruszyli również na kilku okrętach w celu połączenia się z powstańcami. Rząd chiński zwrócił się do rządu angielskiego z prośbą, aby zabronił wyjeżdżać okrętami indyjskim z portów angielskich.

Senat wyjaśnił, że żony Żydów, zapisane podczas spisu w r. 1882, którym nadto na zasadzie prawa z r. 1882 wolno za mieszkiwać stale na wsi, posiadają również prawa do prowadzenia w tych miejscowościach handlu.

Wobec coraz wzrastającej plagi pożarowej po wsiach i olbrzymich strat, jakie ponosi ubezpieczenie rządowe, ministeryum opracowało nowy projekt podwyższenia stawki ubezpieczeniowej dla budynków, krytych słomą. W stosunku do tego obniżona ma być stawka od budynków, krytych blachą i dachówką. Stawka uzależniona będzie nadto w znacznej mierze od tego, czy budynki te stoją oddzielnie, czy też stanowią cały szereg budowli miejskich.

Ministerium oświaty wyjaśniło, iż szkoły średnie prywatne z prawami w razie śmierci właściciela szkoły i przekazania jej innemu właścicielowi tracą przyznane prawa. Prawa te przyznane zostają nie szkole, lecz pewnej określonej osobie tylko, bez możności przekazywania praw tych osobom trzecim.

Specjalna komisya międzywydziałowa przy ministeryum spraw wewnętrznych ukończyła już projekt przepisów o nabywaniu i utracie poddaństwa rosyjskiego. Przepisy te przesłane zostały do opinii senatowi finlandzkiemu, istnieje bowiem zamiar rozciągnięcia ich także nad Finlandyą.

Ministerium komunikacji rozesłało zarządowi kolejowemu nowe przepisy o sprzedaży napojów wysokowych w bufetach stacyjnych. W myśl przepisów, sprzedaż tych napojów zakazana jest zupełnie w te dni, w które zamknięte są sklepy monopolowe, w dni inne sprzedaż dozwolona jest tylko w pewnych godzinach, przystosowanych do przychodzenia i odejścia pociągu. Godziny te określa zarząd kolei.

Minister spraw wewnętrznych wniósł w d. 23 b. m. do Dumy projekt prawa o wprowadzeniu samorządu miejskiego w guberniach Królestwa Polskiego. Nowy projekt różni się od projektu, wniesionego przez Stołypina, jedynie w szczegółach i przewiduje dopuszczenie języka polskiego do obrad na posiedzeniach rad miejskich i biurowości.

Rząd albański wysłał do powstańców 2 parlamentaryuszów z wezwaniem poddania się, wzamian za co przyrzeka im różne koncesye. W d. 22 b. m. toczyła się krwawa bitwa pod Carborana. Ministrem spraw zagranicznych mianowany został Achmed-Bej, brat przywódcy wojsk rządowych. Wojska ks. Wieda cofają się w walkach z powstańcami. Zwycięstwo przechyla się coraz bardziej na stronę powstańców.

Akt zamknięcia roku szkolnego w Szkole Handlowej.

W niedzielę, 21 czerwca, w miejscowej Szkole Handlowej odbył się akt uroczysty, połączony z pokazem prac uczniowskich oraz popisem gimnastycznym.

Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. W. Supełskiego, tłumy publiczności, złożonej przeważnie z rodzin wychowawców szkolnych, zebrały się w gustownie ubranej zieleni sali gimnastycznej, gdzie wysłuchały sprawozdania za rok szkolny 1913—14, oraz przemówień prof. Zygmunta Gąsiorowskiego i wiceprezesa Rady Opiekuńczej, pana Adolfa Świdy. W krótkich—serdecznych słowach p. Adolf Świda scharakteryzował stosunek szkoły do uczniów i ich rodzin, wykazał jej cel i pożytek. Potem wskazał gromadce młodzieży, opuszczającej w tym roku jej progi po ukończeniu studyów, dalszą drogę, którą dążyć powinni, jeżeli pragną stać się dzielnymi i pożytecznymi obywatelami kraju.

W imieniu młodzieży p. Gierulewicz dziękował kierownikowi Szkoły, w osobach nauczycieli i Rady Opiekuńczej, za zdobytą przy ich pomocy wiedzę, która otworzy im wrota do dalszej drogi na polu nauki i pracy dla dobra ogółu.

Po rozdaniu matur i zakończeniu uroczystości, publiczność udała się na boisko szkolne w celu podziwiania ćwiczeń gimnastycznych uczniów Szkoły, pod dyrekcją nauczyciela gimnastyki, p. J. Szczygła. Ćwiczenia wykazały świetne rezultaty fizycznego rozwoju młodzieży; wszyscy podziwiali siłę oraz zręczność młodych gimnastyków i nagrodzili ich popisami sutymi oklaskami.

Następnie zebrani znowu wrócili do gmachu Szkoły, aby obejrzeć wystawę prac uczniów i pomocy naukowych. Sale na pierwszym piętrze były zamienione na wystawę prac uczniowskich; mówię wystawę, bo inaczej pokazu artystycznych w wielu razach, rysunków i malowideł zdolniejszych uczniów, nazwać nie można.

Sala rysunkowa, podzielona na działy: czysto artystyczny oraz figur geometrycznych, świadczyła o świetnych rezultatach, jakie Szkoła, dzięki pracy nauczycielki, panny Maryi Górnickiej, w stosunkowo krótkim czasie osiągnęła wśród młodych swoich wychowañców. Sale pomocy naukowych i prac wychowañców Szkoły, urządzone staraniem profesora, d-ra J. Barańskiego, świadczyły o troskliwości i staraniach, jakich pedagogzy nasi nie szczędzą, aby przy skromnych środkach dać poznać młodzieży sposobem pogładowym bogactwa przyrody wogóle, ziemi zaś Suwalskiej w szczególności. Bogaty zbiór minerałów, nagromadzonych podczas wycieczek młodzieży lub przez osoby życzliwe ofiarowanych, ptaki wypchane, preparaty w formalinie i spirytusie, wreszcie kolekcje motyli i zbiorów botanicznych przekonywały o korzyściach, jaką młodzież wynosi z wykładów oraz o zamiłowaniu do przedmiotu. Gabinet fizyczny i chemiczny, urządzone staraniem profesora P. Chrostka, ścierały również ciekawych, chlubnie świadcząc o zabiegach Szkoły w kierunku wzbogacenia działu pomocy naukowych.

Wrażenie, jakie Szkoła wywarła na zwiedzających ogół, da się streścić w kilku słowach: miłość ją zbudowała, miłość ją prowadzi. Miłość młodzieży i podjętej

przy wychowaniu jej pracy przebijają w jędrnych i serdecznych słowach przemowy p. Z. Gąsiorowskiego. Miłość Szkoły, jej kierowników i opiekunów, miłość młodszych kolegów świeciła złotą nicią w pożegnalnej przemowie maturzysty, p. Gierulewicza. Miłość celu, który Szkołę powołał do życia, miłość ogółu, którego szeregi wypełnią jej wychowañcy, miłość pracy nad utrzymaniem i prowadzeniem tej Szkoły w trudnych warunkach jej materialnego bytu, była z poważnej, płynącej z serca przemowy wiceprezesa Rady Opiekuńczej, pana Adolfa Świdry.

Miłości tej zawdzięczamy istnienie Szkoły—napelnią ona nas otuchą i wiarą w lepsze czasy, wskazuje jaśniejszą przyszłość dla ogółu, którego młode pokolenie, wpatrując się w przykłady swych przewodników, zapelni szeregi pracujących nad polepszeniem bytu narodu, wśród którego wyrosli i którego dobro i szczęście będzie celem pracy w całym ich przyszłym życiu.

Wystawa w Szkole Handlowej.

Wystawa prac uczniowskich zajęła dwie wielkie sale. Sala pierwsza poświęcona była przyrodzie. Na ścianach ułożono malowniczo zielniki uczniowskie w kształcie liści koniczyny i dębu, oraz mapy geograficzne. Na stolach, ustawionych dokoła sali, poukładane były zbiory mineralogiczne, botaniczne i zoologiczne oraz kajety i notatki uczniów.

W sali tej oglądaliśmy 4 działy przyrodnicze: propedeutykę przyrody martwej, razem z geografją, w klasie pierwszej; propedeutykę przyrody żywej (kl. II i III) oraz systematyczny kurs przyrody w klasach starszych i geografję (kl. II i III).

Dokładny obraz pracy całorocznej ucznia, zarówno w klasie, jak też i poza szkołą, dają nam zeszyty uczniów klas młodszych. Co przerobi nauczyciel z klasą podczas lekcji,

PODRÓŻE INCOGNITO.

Przytaczamy charakterystyczny urywek z notatek doświadczoniego podróżnika i wybitnego feljetonisty, p. Edw. Paszkowskiego, w którym—dosadnie jest przedstawiona jedna z naszych karygodnych wad.

„Wracając do domu, jeszcze raz czuję się w obowiązku poruszyć kwestyę pozornie tylko drobnostkową, bo zawiera ona w sobie pierwiastki bardzo poważne i dotyka uchybień charakterystycznych i groźnych...

Mówię o naszym podróżowaniu incognito poza granicami własnego kraju, bo to „ukrywanie się” dochodzi wprost do... ohydy, przekraczając wszelkie granice... nieposzanowania własnej godności i, powiedzmy otwarcie... wstydu.

Było kiedyś... źle.

Jest coraz... gorzej.

Leży przede mną urzędowe sprawozdanie z ruchu turystycznego w Szwajcaryi za miesiąc luty... Anglików 1163, Amerykanów 255, Francuzów 587, Niemców 639, Rosjan 168, Austriaków 49 i t. d., i. t. d...

Zażądałem list poprzednich i wszędzie znalazłem to

samo: cały las rubryk, wszyscy tam są, każdy naród oznaczony jest większą lub mniejszą liczbą, i tylko napróżno szukalibyśmy 2-ch rubryk—polskiej i... żydowskiej.

Ani Polaków, ani... Żydów.

Niema ich!...

Zniknęli, a raczej pochowali się w rubrykach... „przynależności państwowej...”

To samo i tak samo dzieje się we Włoszech, na Riwierze, we Francji, na całym świecie, gdziekolwiek bądź można przyjechać i ze swojej chociażby już tylko dumy narodowej... żadnego użytku nie robić...

Napróżno szukałem na Riwierze choć odrobiny czegoś na... zewnątrz polskiego... Tylko klub polski w Nicei, tylko kilka napisów, „Tu mówią po polsku”, napisów, które nikogo z „rodaków...” nie nęca i nie przyciągają.

Nad całym Lemanem, gdzie tyłu z nas rok rocznie bawi, najsprytniejszy agent policyjny nie odszukałby ani jednej książki polskiej w księgarni, ani jednego pisma polskiego w kioskach i u przekupniów...

Znam ludzi, długo tu mieszkających, o których nikt absolutnie nie wie, że są... Polakami.

Znam zakład leczniczo-wychowawczy w Szwajcaryi, utrzymywany przez Polaka i kształcący wyłącznie dzieci

zapisane jest w kajecie, bogato ilustrowanym rysunkami. Z kajetów tych widać, że uczniowie z zapałem oddają się tej pracy. Kajety klasy pierwszej obejmują przyrodę martwą; mamy tu początkowe wiadomości z fizyki, chemii, mineralogii, geologii; równoległe też wykładana jest geografia fizyczna.

Dalej leżą na stołach kolekcje mineralogiczne i zoologiczne, zebrane w ciągu roku szkolnego.

Ze zbiorów mineralogicznych wyróżnia się zbiorek ucznia I klasy, Mirona Ferdynanda; z kolekcji zoologicznych zasługują na wyróżnienie kolekcje uczniów klasy III: Masłowskiego i Skarżyńskiego; zwracały też uwagę zielniki uczniów klasy II: J. Zawadzkiego i Rukata.

Na innych stołach rozłożono prace z dziedziny fizjologii roślin. Zasługiwały na uwagę prace uczniów klasy V-tej: Bara, Maszewskiego, Matulajtisa, Chełmińskiego i Wołagiewicza.

Dział geografii przedstawia się nader dobrze. Są tu mapki, kolorowane kredkami pastelowymi, naogół starannie odrobione, ale nieliczne.

W drugiej sali na tablicach szkolnych, odpowiednio ustawionych względem światła, rozwieszono rysunki, na ścianie—kreślenia geometryczne, jeden stół zajmowała rzeźba—lepienie w plastylinie; dalej znajdowały się bryły geometryczne.

W dziale rysunków pierwsze miejsce zajmowały wycianki zawieszane na ścianie. Prace te w liniach mocnych, w barwach zdecydowanych—zwracają powszechną uwagę artystycznym wykonaniem. Z prawdziwą radością należy powitać wprowadzenie tego rodzaju sztuki właściwie stosowanej do programu szkolnego. Wykonywanie tych wycianek jest nader pożyteczne, albowiem kształcąc smak ucznia zmusza go do kombinowania, do myślenia. Wszelkie kopiowanie bez odpowiedniego przygotowania artystycznego jest z gruntu szkodliwe, rozleniwia myśl, a jedynie tylko rysunek z natury może dać pożądane konkretne wyniki.

Rysunek z natury, odpowiednio traktowany, wymaga stanowczo pewnego nateżenia myśli, uwagi, skupienia, analizy i tak samo kształci umysł, jak matematyka lub inne dziedziny wiedzy. Wracając do rysunków, wspomnieć jeszcze musimy o ładnych wazkach fryzjach, skomponowanych z szeregu cyklamenów. W sali rysunków zasługiwały na wyróżnienie prace uczniów: I kl.—Dąbrowskiego, II kl.—Chmielewskiego (wycinanie i bryły) i Zaleskiego (bryły); III kl.—Wilanda Jana (rysunki), Dabulewicza (rysunki), Chmielewskiego (kreślenie i rysunki), IV kl. Hryncewicza i Puchnowskiego (rysunki), V kl. Matulajtisa, Chełmińskiego i Dąbrowskiego (rysunki).

Trzy inne sale mieszczą pomoce naukowe szkoły, a więc w jednej porozwieszano na ścianach doskonale atlasy anatomiczne, zoologiczne, botaniczne, ustawiono na stołach zbiory mineralogiczne, botaniczne, zoologiczne, modele anatomiczne, plastyczne mapy geograficzne, akwaryum. Zwracają powszechną uwagę bardzo ładne kolekcje ptaków wypchanych, okazy ryb, węzów, jaszczurek. Dwie pozostałe sale mieszczą przyrządy fizyczne i chemiczne które w tym roku przedstawiają się okazale, przyczem ilościowo zostały znacznie powiększone dzięki ofiarności ogółu.

Cała wystawa pozostawiła wrażenie bardzo dodatnie—tembardziej, że znać było wielki postęp w porównaniu z ubiegłymi laty.

PRZEGLĄD PRASY.

Historia oświaty u nas.

„Tygodnik Polski” umieścił pracę pana Wł. Waka ra p. t. „Oświata publiczna w Król. Polskiem.”

Jest to praca statystyczna, przedstawiająca dzieje oświaty w kraju naszym.

Oto wyjątki z niej:

Od przeszło stulecia rozwój oświaty na ziemiach dzi-

polskie, który nawet szyldu polskiego sobie pożałował...

Jak Żydzi...

Jak bezdomne, nie znające ojczyzny, siedzące na komornem gromady...

Z takiego to a takiego cyrkulu...

Z pod takiego to a takiego landrata...

Przekraczając granice, gromady te likwidują co prędzej swoją polskość i nie zdają sobie z tego sprawy, że takie chowanie się pociągają za sobą konsekwencje, że staje się udawaniem, które w chwilach rozwagi nawet najobojętniejszych skarcić musi rumieńcem... arcywątpliwego charakteru.

Powtarzam—to nie drobiazgi!..

Nie drobiazgi, albowiem to obrzydliwe zjawisko posiada wszystkie cechy chorobliwego symptomu i jako taki wymaga pilnej uwagi, śpiesznych środków zapobiegawczych, oraz—kuracyi.

Nikt z nas nie zaprzeczy, że poszanowanie własnej godności osobistej jest koniecznym warunkiem dla zajęcia uczciwego stanowiska społecznego.

Czy z godnością narodową ma być inaczej?... Czy ten, kto jej ponad wszystko nie ceni, czy ten, kto zaszczytu danej przynależności narodowej nie odczuwa, kto o swoim „ja” narodowym w jakichkolwiek bądź okolicz-

nościach zapomnieć jest w stanie; czy taki jest zdolnym zawsze i wszędzie dla swojego narodu z korzyścią pracować?

Nie można żyć poza społeczeństwem, nie można żyć poza narodem, nie można znaleźć takiego położenia, aby nasz jakikolwiek bądź czyn, lub brak jego nie wpłynął dodatnio lub ujemnie na ten zespół narodowy, do którego należymy...

Kto swoje zaniedbuje, ten czemuś obcemu służy, bo w powietrzu nikt nie żyje, bo egzystencja międzypoleczna jest absurdem.

Taki osobnik, który poza krajem od polskości... odpoczywa, z całym kompleksem powyższych prawd niezbitych pozostaje w niezgodzie. On chyba nie zadaje sobie trudu, aby zrozumieć, że swoim postępowaniem stwierdza niejako zasadniczą tezę bismarkowskiej względem nas polityki, głoszącą, że polskość jest już przeżytkiem...

I dlatego twierdząc, iż taki stan rzeczy trwać nie powinien i nie może... Uczciwa opinia w kraju powinna stanowczo przeciw takiej poniewierze interesów i imienia naszego zaprotestować, nieopatrzonym obowiązek ich przypomnieć, opornych powagą swoją do posłuszeństwa zmusić.

Czarny Jegomość."

siejszego Królestwa Polskiego odbywa się w warunkach jak najmniej normalnych. Od r. 1795 do 1869 był to czas zmagania się z przemożną falą obcą, oświacie polskiej nieprzychylną; od r. 1869 do 1905 o szkołach polskich niema mowy, oświata wogóle jest tamowana; po r. 1905 nastąpił nowy okres nadziei i szybkich rozczarowań.

Za rządów Komisji Edukacyjnej było szkół średnich na terytorium Królestwa 24. Według obliczeń autora rozprawy 1 uczeń wypadał na 220 mieszkańców płci męskiej narodowości polskiej. Ogółem uczniów kształciło się w tych szkołach w roku 1782/3—5541.

Stan szkolnictwa za czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego przedstawia się następująco:

Po okresie kompletnej ruiny szkolnictwa polskiego za rządów pruskich następuje gorączkowa jego restauracja za Księstwa Warszawskiego, aż w roku 1814 mamy znowu 48 szkół i 7.800 uczniów, co w stosunku do terytorium dzisiejszego Królestwa stanowi, mniej więcej, około 40 szkół i 6.000 uczniów, przy niewiele większej ilości zaludnienia. Wzrost widzimy nieznaczny, lecz straty powetowano.

Za Królestwa Kongresowego zachodzą nowe zmiany. Ucisk polityczny odbija się zwłaszcza po r. 1820, kiedy to o połowę spada ilość uczniów w szkołach początkowych i upadają licznie szkoły średnie. A jednak, borykając się z losem, w przeddzień rewolucji szkolnictwo polskie liczy prawie tyleż uczelni średnich, co w okresie poprzednim (36), uczniów znacznie więcej (10.000), czyli przy zwiększonym zaludnieniu Królestwa przypadał jeden uczeń na 120 mieszkańców Królestwa—Polaków (mężczyzn).

Po rewolucji roku 30-go szkolnictwo spada nie tylko stosunkowo, ale absolutnie:

W r. 1838 szkół było 33, uczniów zaledwie 7.500, stosunek do ludności (polskiej—męskiej) dwukrotnie gorszy (1 ucz. na 240 mieszkańców). W r. 1849 szkół wprawdzie było tyleż (34 nawet), uczniów jednak mniej (6.700), stosunek do ludności tem mniejszy (1:280).

Krótki czteroletni okres przed powstaniem 1863—go roku znowu jest jasną chwilą szkolnictwa polskiego:

Dopiero w przeddzień powstania styczniowego, kiedy to zapowiadano rozmaite reformy, a w pewnej mierze przywracano dawne uczelnie polskie, nawet wyższe, ilość uczniów w szkołach średnich (35), wzrasta (w r. 1859) do 8.000, co przy ludności tejże samej przywraca stosunek z r. 1838 (1: 240). Rozluźnienie więzów doprowadza wreszcie w r. 1862 ilość uczniów do tejże prawie normy, co przed trzydziestu paru laty (9.600); ilość szkół zaś do tej, co przed pięćdziesięciu laty (36); stosunek do ludności wskrzesza prawie tę normę, co przed siedemdziesięciu laty (1 uczeń na 200 mieszkańców). Tak tedy po latach siedemdziesięciu ciężkiej walki z ciętami zewnętrznymi Królestwo zbliżało się do odzyskania oświaty w tym stanie, jaki zaprowadziła w niem przed drugim rozbiorem Komisja Edukacyjna.

Po powstaniu styczniowym szkolnictwo staje się rosyjskiem z języka, rządowem z ducha. W roku 1889-ym: ilość szkół męskich wynosiła 31, czyli (biorąc na uwagę zniesienie szkół wojskowych i redukcję duchow-

nych) tyleż, co przed stu laty! Jedna szkoła średnia, wobec podwojenia ludności wypadała już nie na 125 tys., lecz na 262 tys. ludności. Wreszcie uczniów w tych szkołach było 9.758, a w tem katolików zaledwie 6.500, czyli niewiele więcej, niż przed stuleciem, to jest jeden uczeń na 1.250 mieszkańców, czyli na 500 mężczyzn-katolików. Stosunek dwa razy z górą gorszy, niż za Rzeczypospolitej.

Dalej zaczyna się smutna historia dobijania się uczniów o wstęp za progi szkolne. Mimo wszelkich trudności, ilość ich powoli wzrasta i wreszcie 1 stycznia 1905 roku (potrącając szkoły prywatne) stanowi 13.014 uczniów, w tem 8.000 katolików, a więc jeden na 550 męskiej ludności katolickiej kraju. Nowe piętnaście lat oświaty urzędowej przyniosły nowe pogorszenie stosunku liczebnego uczniów szkół rządowych do zaludnienia. W szkołach tych katolicy stanowili 61,5 proc. wobec 74 proc. ludności kraju, prawosławni 20,6 proc. wobec 3 proc. ludności kraju (licząc w tem b. unitów Chełmszczyzny). Żydzi prawie 10 proc. uczniów wobec 14 proc. zaludnienia. Dla nich więc dostęp do szkół rządowych, jako dla ludności miejskiej, pozornie najłatwiejszy, w istocie najbardziej był utrudniony.

Najbliższy nam okres odrodzenia szkolnictwa polskiego autor charakteryzuje znowu kilku pełnemi treści zdaniami:

Trudno wiedzieć, jak daleko zasłabłyśmy, krocząc tą drogą. Ale nastąpił r. 1905 i odnowienie szkolnictwa polskiego drogą znanych wysiłków.

Dla zakończenia historii szkolnictwa należałoby dodać, że przeżywamy epokę nowego upadku aspiracji narodowych i znów, jak po powstaniu styczniowym:

osłabienie energii narodowej stało się bodźcem dla rządu rosyjskiego do kontynuowania przerwanej unifikacji oświaty publicznej Kr. Pol. z Cesarstwem.

KORESPONDENECYJE WŁASNE.

Poznań, 15 czerwca. Sprawa tajnych dokumentów Ostmarkenvereinu, o której już nieco zapomniano; występuje na nowo na widownię polityczną, lecz tym razem za sprawą prokuratury, która po dość długim namyśle zdecydowała się wytoczyć proces tutejszym pismom polskim dlatego, że jakoby dokumenty te były nieprawdziwe, choć do ich wiarygodności i autentyczności przyznał się sam Ostmarkenverein. Skarga, którą doręczono redaktorom odpowiedzialnym „Kuryera Poznańskiego“ i „Dziennika Poznańskiego“ dotyczy „naruszenia“ prawa autorskiego, bo, o czem świat zapewne dotąd nie wiedział, dokumenty i listy opublikowane, posiadają, zdaniem prokuratury pruskiej... „wartość literacką“. Na tej to kruchej podstawie wytoczono proces, a jako świadkowie i „poszkodowani“ w autorstwie „literackiem“ wystąpią w ciekawej tej sprawie apostołowie hakatyzmu, dobrana trójca, pp.: major Tiedeman, szef generalny wojującego krzyżactwa nowoczesnego, dalej paroch ukraiński Hanycyk, pośrednik między rusińskim Komitetem Narodnym a Ostmarkenvereinem, oraz generalny sekretarz centrali berlińskiej —Schultz.

Zagadka, kto będzie następcą zmarłego Szwartzkopfa, już jest rozwiązana.

Prezydentem prowincji poznańskiej mianowano podsekretarza kancelaryi Rzeszy Niemieckiej, przyboczną figurę kanclerza—Eisenharta-Rothego, który za czasu swej landratury w Bydgoskiem, odznaczył się, jako „cięty“ Niemiec. Nie myli się też zapewne półoficyalny organ kanclerski: „Tägliche Rundschau“, gdy uspokaja Niemców tutejszych, że nowy prezes naczelny nowego, pojednawczego kursu względem Polaków nie stworzy, a zato będzie obstawał przy polityce „silnej“ ręki. Społeczeństwo nasze pod tym względem zupełnie nie doznało rozczarowania, bo wszystkie dotychczasowe „zmiany kursu“ był to tylko flirt z naiwnymi politykomanami z obozu ugodowców i lojalistów pruskich, a społeczeństwu żadnych ulg nie przynosiły, raczej utrudniały pracę jednostkom świadomym.

Wielkie zainteresowanie obudziła t. zw. opinia „Związku polskich adwokatów lwowskich“, która potępia postępowanie osób, pertraktujących swego czasu z rządem pruskim w sprawie ordynacyi Rydyńskiej, i która żąda, by *środk*i (4 miliony), *uzyskane* podczas tych pertraktacyi, *oddane* zostały w myśl woli testatora, ks. Sułkowskiego, na cele *społeczne* i *narodowe*.

Kraków, dnia 15 czerwca. Co dzień, wieczorem, gdy zajaśnieją światłem kinkietów wielkie sale licznych krakowskich kawiarni, między rozgwarzonymi barwnymi rojami goście przesuwają się poczynają miłe, wyniosłe postacie siwowłosych starców; w ich dłoniach widnieją puszki o amarantowo-białych barwach. To weterani z przed lat pięćdziesięciu zbierają ofiary na Tow. Szkoły Ludowej. I oto przy każdym niemal stoliku, gdzie polską słysząc mowę, sypią się do puszek ofiary drobne, halerszowe, ale często i prawie powszechnie składane. I drogą tak łatwą do poniesienia dla każdego datków, powoli urastają sumy, imponujące swą wysokością. W tych dniach Koło I T. S. L. w Krakowie ogłosiło rezultat za ostatnich kilkanaście lat tej kwesty, prowadzonej systematycznie przez weteranów w różnych lokalach publicznych Krakowa. Dowiedzieliśmy się, iż od r. 1900 do chwili obecnej weterani zebrali 100000 koron na T. S. L. Za pieniądze te T. S. L. otworzyło i obecnie prowadzi szereg polskich szkół i ochronek na kresach: w Leszczynach, Marjańskich Górach i Witkowicach na Morawach oraz w Radwanicach i Jaworzu średnim na Śląsku; przeto szkółki te chronią 1000 dzieci polskich od wynarodowienia, dając dziatwie naukę w języku ojczystym.

Poinformowanie społeczeństwa o tym imponującym rezultacie kwesty weteranów zeszło się z zebraniem Towarzystwa, utrzymującego dla nich w Krakowie Przytulisko, i z wydaniem sprawozdania z działalności Towarzystwa. W ciągu 20-u lat istnienia Przytuliska znalazło w nim schronienie 148 weteranów z których 64 zmarło; obecnie jest ich w Przytulisku 35. Mieszkańcy Przytuliska nie pędzą bynajmniej beczynnego życia: jedni z nich kwestują na T. S. L., inni są dozorcami sal w muzeach, jeszcze inni opiekują się cementarzami. Projekt budżetu Przytuliska na rok przyszły przewiduje 28000 kor. wydatków, a tylko 21000 kor. dochodu. Deficyt 7000 koron musi być pokryty drogą ofiarności publicznej i niewątpliwie wkrótce pokryty zostanie. Polska nie zapomni o tej gromadce siwowłosych weteranów.

W czwartek odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi spolszczenia miast. W zebraniu brali udział tylko członkowie Ligi, a mimo to było ono ogromnie liczne, co najlepiej świadczy o coraz większem popularyzowaniu się w Krakowie hasła, podnoszonego przez Ligę. Punktem ciężkości zebrania był referat dr. Romana Rybarskiego, który mówił o popieraniu przez społeczeństwo handlu polskiego. Referat ten tak streszcza jedno z pism krakowskich.

„Dr. R. Rybarski w obszernym wywodzie przedstawił potrzebę popierania przez publiczność polskiego handlu. Skreślił historię zrzeszeń konsumcyjnych zagranicą: w Anglii, Ameryce i Szwajcaryi. Przedstawił stosunek kupiectwa do ruchu współdzielczego, wskazując jako przykład Anglię, gdzie rozwinęła się kooperatywa, nie szkodząc zupełnie kupiectwu. Liga spolszczenia miast, budząc solidarne współdziałanie kupiectwa z konsumentami, popiera silnie ten stan, zdając sobie dokładnie z tego sprawę, że, pracując u nas nad odrodzeniem ekonomicznem, musi się u nas w pierwszym rzędzie wytworzyć silne polskie kupiectwo. Stan ten musi odegrać wybitną rolę w odrodzeniu się miast, a jako pierwszą pomoc, udzieloną mu, musimy wytworzyć wielkie zastępy uświadomionych konsumentów. Następnie skreślił dr. Ryb. zasady, które winny być wytycznymi dla uświadomionego konsumenta. Kupiectwo polskie, chcąc utrzymać stały z nim związek, musi poddać pewnej reformie wewnętrzne swe stosunki i urządzić je tak, aby z jednej strony konsument mógł polegać na solidności kupca polskiego, z drugiej zaś aby kupiec ten był w możności na czas i solidnie go obsłużyć, nie wyzyskując ani sytuacji targowej, ani też sił personelu. Równorzędnie z akcją negatywną, broniącą konsumenta przed wyzyskiem żywności obcych, powstają akcje pozytywne, t. j. skierowanie naszych konsumentów do sklepów kupców polskich, a zarazem uzupełniająca brakujące nam warsztaty pracy i pośrednictwa“.

Powyższy referat dr. Ryb. jest streszczeniem części obszernej pracy naukowej, dotyczącej unarodowienia handlu i przemysłu. W pracy tej dr. Rybarski spożytkowuje materiał, zgromadzony drogą ogłoszenia w swoim czasie ankiety dotyczącej t. zw. bojkotu handlu obcego w Królestwie. Po ożywionej dyskusyi jaka wywiązała się na temat referatu dr. Rybarskiego, zgromadzenie uchwaliło wprowadzić do Statutu Ligi pewne zmiany, które po zatwierdzeniu ich przez władze krajowe pozwolą Lidze działalność swoją rozszerzyć na miasta prowincjonalne; będzie to nowy, niezmiernie doniosły krok naprzód w rozwoju pracy, podjętej przez Ligę spolszczenia miast.

Lwów, 14 czerwca. Jeszcze sejm nie został rozwiązany, wybory nie są jeszcze rozpisane, a w kraju zaczyna się już przejawiać gorączka przedwyborcza. Poszczególne partie zaczynają czynić żarliwe przygotowania.

Na wschodzie utarł się dobry zwyczaj, iż wyborami kierował specjalny komitet, do którego wchodził przedstawiciel rozmaitych stronnictw. Dawniej istniał t. zw. komitet centralny, od r. 1907 Rada Narodowa, która oprócz celów wyborczych ma również za zadanie informować zagranicę o stosunkach w kraju.

Obecnie podniosły się głosy, domagające się zmian w organizacji Rady. W powiatach wschodnich wystąpi

także Jan Stapiński pod hasłem wspólności interesów chłopów polskiego i ruskiego, a przeciwko wszystkim innym sferom polskim. Wprawdzie nasz lud jest dostatecznie narodowo uświadomiony, ale mogą się znaleźć czynniki, zawiędzone w swoich zamysłach, które wszelkimi sposobami będą się starały łowić ryby w mętnej wodzie.

W powiatach zachodnich walka partyjna sroży się coraz bardziej. Wspominaliśmy już o przygodzie, jaka spotkała posła Stapińskiego w Kielanowicach, kiedy go chłopci przemocą wystawili na urągawisko i poczęstowali szturchańcami; obecnie zaś zwolennicy Stapińskiego urządzili napad w Krajowicach na redaktora „Piasta”, Jana Dąbskiego, znanego nieprzyjaciela Stapińskiego, w chwili, gdy wracał z wiecu, na którym uchwalono wotum nieufności posłom Stapińczykom. Napad zorganizował i kierował nim sam poseł Bosak, słynny w swym powiecie z opilstwa, przy współdziałaniu drugiego posła stapińczyka, niejakiego Madeja, który był dwukrotnie pod zarzutem morderstwa, ale dziwnym zbiegiem okoliczności oba dochodzenia zostały powstrzymane. Dąbskiego poraniono ciężko; jego przyjaciół poturbowano również dotkliwie.

Sprawy polityczne tak silnie oddziałują na całe życie publiczne, iż trudno poświęcać więcej uwagi na zagadnienia z innych dziedzin. A właśnie nadarzało się jedno, wymagające nader wielkiej rozważliwej. Mianowicie starano się o połączenie wszystkich organizacji gimnastycznych i militarnych w jedną całość, która byłaby związana silnymi węzłami ze związkiem analogicznym ogólnoaustriackim. Istniały obawy, że niektóre nasze instytucje będą do tego zmierzały, ale na szczęście wszystkie sprzeciwiły się takim zakusom, domagając się własnej samodzielności, i zdołały tę samodzielność ruchów utrzymać.

Seminaryum dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie.

*Dowiadujemy się, że egzaminy wstępne na kurs I Seminaryum rozpoczną się dnia 1 września r. b. Kandydaci w wieku od lat 15 do 17 winni przed 15 sierpnia nadesłać pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377 następujące dokumenty: 1) prośbę o dopuszczenie kandydata do egzaminów z oznaczeniem dokładnego adresu oraz sposobu zarobkowania rodziców lub opiekunów, 2) metrykę na druku, 3) świadectwo szkoły, w której kandydat kształcił się poprzednio, 4) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 5) piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, 6) poświadczenie dwóch osób wiarogodnych (np. miejscowego proboszcza, lekarza, obywatela), stwierdzające dobre i moralne sprawowanie się kandydata, 7) krótki, własny życiorys kandydata.

KRONIKA.

Ze Szkoły Handlowej. W roku bieżącym otrzymali matury w Szkole Handlowej następujący uczniowie: Baranowski Franciszek, Gierulewicz Witold, Hahn Stefan, Izbiński Zygmunt, Jacyna Wacław, Kuźmicki Józef, Łapiński Czesław, Orłowski Zygmunt, Szymański Józef, Śledziwski Antoni i Ważyński Zygmunt.

Godne uznania. Tegoroczni maturzyści Szkoły Handlowej złożyli 35 rb. na pomoce naukowe dla Szkoły zamiast uczytu pożegnalnej.

Uroczystość zamknięcia roku szkolnego na pensyi odbyła się w ubiegłą niedzielę.

Ponieważ w roku bieżącym upływa 10 lat od założenia pensyi, rozpoczął więc akt prof. Zygmunt Błędowski przez odczytanie sprawozdania z działalności pensyi za czas od 1904 do 1914 r. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że liczba uczennic jest mniej więcej jednakowa, t. j. dochodzi zaledwie do 100. Wogóle należy zaznaczyć brak zainteresowania się ogółu tą jedyną, polską szkołą średnią dla dziewcząt. Od roku, wprowadzone zostały konferencye Rady Pedagogicznej z Rodzicami, uczęszczalo jednak na nie bardzo szczupłe grono rodziców i opiekunów. Smutne to bardzo, że rodzice tak mało interesują się postępami w naukach swych dzieci, że nawet raz na miesiąc trudno im się wybrać na pensyę, aby zasięgnąć informacji u rady pedagogicznej co do sprawowania i postępów córek. W roku bieżącym specjalnie uproszony doktor dwa razy badał stan fizyczny uczennic; rezultaty oględzin lekarskich komunikowane były rodzicom.

Po odczytaniu przez prof. Błędowskiego listy uczennic promowanych oraz promowanych warunkowo, przełożona pensyi, p. K. Żulińska, rozdała nagrody celującym uczennicom, a po serdecznym przemówieniu do maturzystek, wręczyła matury następującym uczennicom: pp. Zofii Adamowiczównie, Jadwidze Białkowskiej, Annie Chłupkównie, Maryi Łukasiewiczównie, Walentynie Paszkiewiczównie, Maryi Nittnerównie, Łucyi Szmidtównie i Władysławie Zaniewskiej. W jednej z sal urządzona była wystawa robót ręcznych i rysunków uczennic. Niektóre roboty były nader gustowne, a wykonanie staranne. Ogólną uwagę zwracały też ramki do fotografii wypalane na drzewie. Co do rysunków, to niektóre kopie obrazów świadczyły o dużych zdolnościach młodocianych artystek.

Zabawa na Straż Ogniową Ochotniczą W niedzielę, 21 czerwca, w ogrodzie miejskim odbyła się zabawa na korzyść miejscowej Straży Ogniowej połączona ze sprzedażą znaczka strażackiego (kasku). Głównym celem zabawy było zebranie funduszków na zaopatrzenie orkiestry strażackiej w nowe instrumenty, bo dotychczasowe są tak marne, że uniemożliwiają rozwój orkiestry. Cel ten został osiągniętym, gdyż zabawa, pomimo feryi letnich i wyjazdu wielu zamożniejszych rodzin, przyniosła czystego dochodu—660 rubli.

Zabawa dzięki staraniom prezesa zarządu Straży, p. Antoniego Raykowskiego, była więcej urozmaiconą, niż inne, urządzone na cele dobroczynne. Znaczek miał formę wykwinną i zachęcał do kupna samym swym wyglądem; został też rozprzedany bardzo prędko, gdyż publiczność wprost dobijała się o jego posiadanie. Uprzejmy i ruchliwy, jako gospodarz, p. Raykowski, umiał nadać całej zabawie charakter wesoły i serdeczny—to też wszyscy bawili się doskonale. Orkiestry uprzyjemniały spacer, a balon, fajerwerki i pochód Straży z kagańcami przez ciemny ogród nie tylko ściągnęły do ogrodu tłumy publiczności, ale wywołały wśród niej zachwyty.

Za umiejętne i sympatyczne zorganizowanie zabawy

i zasilenie kasy strażackiej, dzielnemu prezesowi należy się słuszne podziękowanie od Straży i od miasta.

Podziękowanie. Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej składa serdeczną podziękę pp. gospodyniom, niestrudżonym kwestarkom oraz wszystkim, którzy w jakibądź sposób wzięli udział w sprzedaży znaczka strażackiego i zabawie, urządzonych w d. 21 czerwca r. b. na rzecz Straży.

Wycieczka. W ubiegły poniedziałek o g. 7 min. 40 rano wyruszyło 11 uczniów klas wyższych Suw. Szkoły Handlowej, z prof. F. Cicheckim na czele, na południe Królestwa. Poranek był prawdziwie czerwcowy—tembardziej więc humory dopisywały wycieczkowiczom, którzy po całorocznych trudach jechali podziwiać bogactwa przemysłowe naszego kraju.

Z Towarzystwa Rolniczego. Ogólne zebranie członków Wyłkowyszkowskiego Oddziału Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Pracowników Rolnych odbędzie się w dniu 5 lipca w Wyłkowyszkach o godzinie 3 pp., w sali Klubu Miejskiego.

Program zebrania: 1) odczytanie protokołu poprzedniego zebrania, 2) balotowanie nowych członków, 3) o kasie pożyczkowo-oszczędnościowej i kredycie, 4) sprawozdanie przedstawiciela, 5) wnioski członków.

Z Krasnopolskiego Kółka Rolniczego. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie Kółka, na które przybyli instruktor, p. Urbanowicz, oraz inspektor drobnego kredytu, p. Dowiat. P. Urbanowicz mówił: „O sprzęcie koni-czyny i siana“, „O uprawie ugorów“. P. Dowiat wyjaśnił zasady stowarzyszeń drobnego kredytu i zachęcał do założenia kasy w Krasnopolu. Korzystając z obecności p. inspektora drobnego kredytu, członkowie Kółka natychmiast przystąpili do zawiązania kasy kredytowej bezudziałowej i podanie o zalegalizowanie takowej złożyli na ręce p. Dowiata.

Założone w Krasnopolu od 14 maja r. b. stowarzyszenie spożywcze „Nadzieja“ rozwija się bardzo pomyslnie.

Z Sopoćkińskiego Kółka Rolniczego. W ubiegłą niedzielę odbyło się miesięczne zebranie Kółka Rolniczego w Sopoćkiniach, na którym p. Al. Putra mówił „O pracy w kółkach“. Członek Kółka, p. Prolejko, zdawał sprawozdanie z wycieczki do Suwałk na wystawę koni i bydła i ze zwiedzenia gospodarstw małorolnych w okolicach Suwałk pp. Moczulskiego, Rejrata, oraz gospodarstwa p. Świdy w Maćkowie wraz z wycieczką małorolnych, zorganizowaną przez C. T. R.

Zarząd W. O. T. W. P. P. R. ma zaszczyt zawiadomić, że w dniu 5 lipca r. b. o godz. 3 po poł. w sali Klubu Miejskiego w Wyłkowyszkach odbędzie się zebranie członków Stowarzyszenia, na którym rozpatrywana będzie jedna z najważniejszych spraw, dotyczących materialnego bytu rolnika, t. j. sprawa udzielania taniego kredytu za pośrednictwem kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, której odpowiednia ustawa za staraniem Zarządu została w dniach bieżących już zatwierdzona.

Wobec ważności sprawy, która niewątpliwie interesować winna cały ogół rolników, Zarząd prosi o jak najliczniejszy udział w zebraniu.

Na posiedzenie przybędzie inspektor do spraw drobnego kredytu, p. Dowiat.

Dalszy ciąg rozpraw jest następujący:

- 1) Sprawozdanie delegata z posiedzenia dorocznego zebrania przedstawicieli oddziałów w Warszawie.
- 2) Zapytania i wnioski członków.

Książki, nadesłane do Redakcji.

Gabryela Zapolska. *O czym się nawet myśleć nie chce.* Powieść. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1914. Cena rb. 2, K. 5.20.

W r. 1816 Marya z Czartoryskich ks. Wirtemberska, usprawiedliwiając się węg wstępie do swej „Malwiny“ z zamiaru napisania romansu, pisze: „Zdaje mi się, że przepisy prawdy, nauki, które w dobrym romansie znaleźć można, więcej nieraz przekonywują, niżeli suche morały, obnażone z ponęt, wzbudzających ciekawość, a do czytania mało kto się nawet porywa. W romansach zaś, w tych szczerych obrazach społeczeństwa, każdy niemal znajduje zdarzenie, podobne tym, których doświadczał, uczucia sercu znajome, błędy, w które wpadał, namiętności, jakie nieraz w życiu spotykał“. Z podobnego niejako uświadomienia, wzbogaconego oczywiście doświadczeniem całego stulecia, z wrażliwości, przeczulonej patrzeniem, bez sentymentalnego idealizmu, w nędzę życia, z obserwacji, zbrojnej już nie we wszystkie narzędzia chirurgiczne naturalizmu, powstają pomysły i tematy przeważnej części ostatnich utworów tak popularnej powieściopisarki—Zapolskiej. Powieści jej mają coraz to wyraźniejszy charakter prac publicystycznych, w których łączy cechy i właściwości metod literackich szkoły Zoli i temperament pisarski takiej Ellen Key, ideowo zresztą biegunowej jej przeciwniczki. Jako publicystka, ma Zapolska nieustraszoną odwagę poruszania najdrażliwszych i najsmutniejszych spraw życiowych, i tych, o których się nie mówi, i innych, o których się nawet myśleć nie chce. Tem, że opisuje „nagą prawdę“, że wydobywa na światło dzienne ukryte, a nie mniej straszliwie szereg rany społeczne, że uprzytomnia je świadomości ogółu i tem dąży do ich uleczenia—działa społecznie, bez wątpienia, korzystnie. W prawdzie jej jednak jest często bardzo wiele gorczy i pesymizmu. W szczerem odczuciu niedoli kobiecej skłonna jest Zapolska nieraz do przejawiania (właściwość bojujących społeczników), które niekiedy stanowią słabszą stronę jej artystycznych obserwacji. Stąd też mężczyźni Zapolskiej są czasem tylko brutalni, gruboskórni, niesumienni, kobiety—nawne, przygębione i bezradne. W ostatniej swej, niezmiernie ciekawej, powieści Zapolska porusza z właściwym jej talentem temat bardzo interesujący. Są to smutne dzieje kobiet, nieuświadomionej, którą spotykają w małżeństwie nieprzewidziane, a najtragiczniejsze wypadki. Rzecz jednak zdrowej odporności czytelnika będzie nie uleżał pesymistycznemu nastrojowi książki, lecz zatrzymać w pamięci to, co stanowi chwalebna i artystyczna stronę wysiłków autorki, a mianowicie dążenie do wymownego oświetlenia i uleczenia smutnych faktów życia.

Wł. Baranowski.

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Pp. A. Raykowski—100 rb. Kulesza—10 rb., J. Wietcki—6 rb. d-r M. Barszczewski—25 rb., B. Artiemiew—4 rb. 50 kop., J. Barański—3rb., K. Bork—3 rb., P. Chrostek—3 rb., Fr. Cichecki—3 rb. Danowski—90 kop., Z. Gąsiorowski—6 rb., M. Górnicka—3 rb., M. Jaromłowiczówna—3 rb., ks. W. Supiński—3 rb., Szczygieł—2 rb.

Urzędnicy i oficjaliści Tow. Kred. Ziemińskiego: pp. Czesław Awejde—2 rb., Gustaw Jastrzębski—2 rb., Jan Schmidt—3 rb., Władysław Staniszewski—2 rb., Kazimierz Adamowicz—50 k., Tadeusz Wyrzykowski—1 rb. 50 k., Stanisław Kujawski—1 rb., Tadeusz Barszczewski—25 k., Henryk Wyrzykowski—1 rb., Antoni Chałko—25 k., Bolesław Łankiewicz—15 k., Franciszek Zielepucha—10 k.

Zamiast bytności na przedstawieniu w d. 5 b. m. p. Kulesza—1 rb.

Na Straż Ogniową Ochotniczą.

Zamiast bytności na zabawie w d. 21 b. m. pp. Zabłoccy—5 rb., Walery Roman—3 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pozerskiej.

Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa parafii Suwalskiej—25 rb., p. Skarżyński—10 rb.

Ogłoszenia.

Prawdziwe STRUSIE PIÓRA.

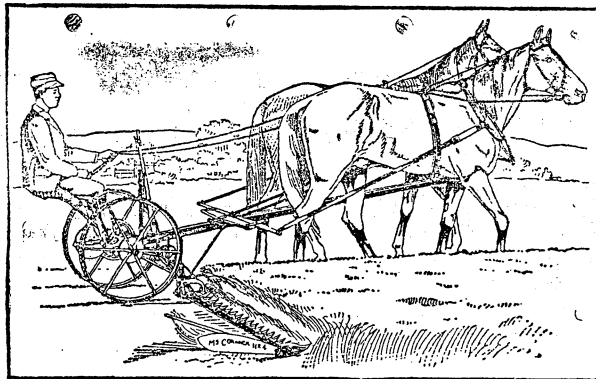
36 cm. długości—11 cm. szerokości—	3 marki
45 „ „ —12 „ „ —	4 „
55 „ „ —14 „ „ —	14 marek
42 „ „ —16 „ „ —	12 „
55 „ „ —18 „ „ —	24 marki.

Obstalunki na kwiaty do kapeluszy i kwiaty dekoracyjne, które posiadam tylko najpiękniejsze i jedynie same nowości, przyjmuję tylko od 20 marek.

F. W. H. Hegewald, Blumen und Federn-Industrie, Luxemburg № 152.

Wywóz do wszystkich państw.

SZYBKO. DOKŁADNIE.



TANIO

sprzątają trawy i zboża

MASZYNY ŻNIWNE Mc CORMICKA,

Kosiarki, Żniwiarki, Żniwiarko-Wiązałki i Grabie.

Nadzwyczaj praktyczne w zastosowaniu do maszyn żniwnych

PODNOŚNIKI DO POLEGŁEGO ZBOŻA i CHWYTACZE ZIARNA

oraz lekki, gładki, nadzwyczaj mocny

SZPAGAT Mc CORMICKA do wiązań

poleca

ALFRED GRODZKI

33, Senatorska, WARSZAWA.

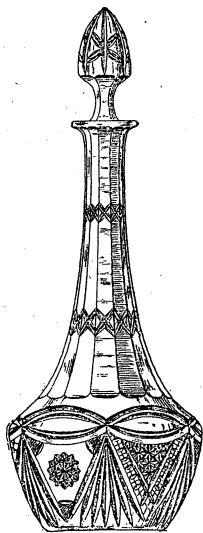
Pięknie wydane specjalne katalogi maszyn żniwnych wysyłane są na żądanie gratis i franco.

KRÓLEWIEC w Pr.

Königsberg i/Pr.

Paradeplatz № 3, naprzeciw teatru miejskiego,

Józ. WEJDŁICH



na upominki: KRYSTAŁ, MARMUR, BRONZY, PORCELANA, TIFFANI, przybory na biurko: kryształowe i marmurowe.

Ceny stałe. (Prix fixes).

Przy płaceniu gotówką 4% rabatu.

PEWNY ZAROBEK

mogą mieć inteligentne i energiczne osoby, rozpowszechniając popularne i artystyczne dzieła na bardzo dogodnych warunkach.

Zwracać się pod adresem:

WARSZAWA, T-wo „DZIAŁACZ“, Widok № 10.

Podania o przyjęcie do męskiego prywatnego seminarium

dla Nauczycieli Śudowych w Ursynowie,

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców co do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys), należy nadsyłać przed 15 sierpnia 1914 r. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku od lat 15—17) winni stawić się na egzamin w Ursynowie dnia 1 września 1914 r.

Kancelarya Seminarium wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

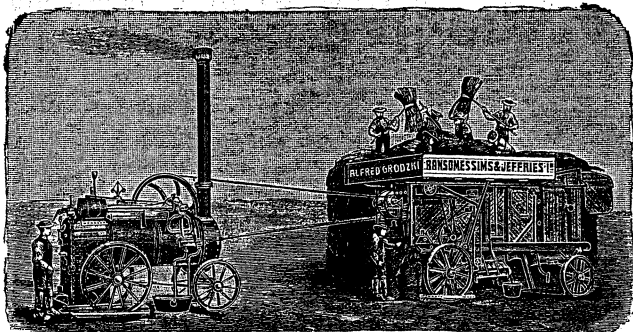
JARMUŻ (węgiel brunatny) W BRYKIETACH,

najlepszy materiał dla opału domowego, dostarcza wagonami tanio **Glückauf** Towarzystwo Handlowe z ogranicz. poręk.

Królewiec w Prusach.

Glückauf. Handelsgesellschaft m. b. H. Königsberg in Preussen.

(Korespondencya w języku niemieckim).



MŁOCARNIE PAROWE

najcieńszego typu „LEWIATAN” znanej angielskiej fabryki

Ransomes, Sims & Jefferies Ltd

dają

najtańszy, najdokładniejszy i najczystszy omłot.

Jedynie racjonalna harmonijna budowa—gdyż wszystkie organa czyszczące, jak: siła, rafy, wialnie, sortowniki, przetrząsacze przystosowane są do skrupulatnego rozsortowania całej tej wielkiej ilości ziarna, słomy, plew i zgonin, jaka wychodzi z pod dużego, o 24-calowej średnicy, bębna.

LOKOMOBILE PAROWE RANSOME'A,

będąc przeznaczone do poruszania wielkich typów młocarni, budowane są z dużym zapasem siły i zaopatrzone we wszystkie współczesne udoskonalenia.

Nadzwyczaj oszczędne użycie opału,

które może być doprowadzone do najniższych granic przez zastosowanie podwójnego szybra, zmieniającego pod działaniem automatycznego regulatora ilość dopływu pary do cylindra.

RANSOME'A BUKOWNIKI

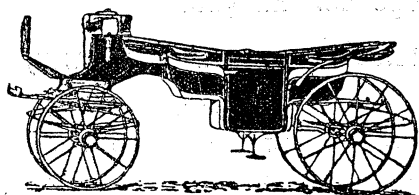
do konicznej, wielkiego angielskiego typu, nadzwyczaj silnej budowy, młocące i bukujące szybko, dokładnie i najekonomiczniej.

PRASY SCHULZ'A

do siana i słomy, wiążące automatycznie szpagatem lub drutem, zaopatrzone w przyrząd, doprowadzający zgoniny do gardła prasy.

Reprezentant: **ALFRED GRODZKI,**

33, Senatorska, WARSZAWA.



FABRYKA
POWOZÓW
FIJAŁKOWSKI
i KOWALCZYK

Warszawa, Leszno 58, tel. 64-71.

Poleca wielki wybór: karet, land, faetonów, amerykanów i różne typy bryczek. Dorabia nowe karoserya do samochodów i takowe odnawia. Przyjmuje się używane powozy na zmianę. Wysyłamy na wieś dla sporządzenia kosztorysów na odnowienie powozów.

Cennik franco.



DLA OSÓB CIERPIĄCYCH na: Pozwol. Rady Med. za Nr. 2011
obstrukcyę, hemoroidy, katar kiszki, uderzenia krwi
do głowy oraz wszelkie choroby żołądkowe, wprost
ratującym środkiem są

Szwajcarskie gorzkie zioła d-ra Bauera. 3224

Zioła te przywracają apetyt i prawidłowe trawienie
oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem
mogą być używane przeciwko wyrzutom na twarzy i
liszajom. Żądać w aptekach i składach aptecznych z
marką Kogut; pud. 50 kop.

BÓL GŁOWY i MIGRENĘ



usuwa radykalnie **MIGRENO-NERVOSIN.**

O skuteczności tego środka świadczą
mnóstwo podziękowań, z których
tylko niektóre przytaczamy:

„Szanowny Panie! Przesyłam Panu serdeczne podziękowanie za Pańskie proszki od migreny. Dwadzieścia lat cierpię stale i teraz dopiero czuję, że żyję. A. E. Dłuski, 4/10 1912 r. Petersburg, Newski 14”.

„Szanowny Panie! Najuprzejmiej proszę o wysłanie za zaliczeniem pocztowem 3-ch pudełek „Migreno-Nervosin” pod adresem: M. Kamieniec-Podolski, D-r Wł. Aleksandrowicz. NB. Skuteczność i absolutna nieszkodliwość „Migreno-Nervosin'u” w rozmaitych bólach głowy nie ulega wątpliwości, co raz jeszcze z przyjemnością stwierdzam, przyczem nadmieniam, że proszki te nie wywołują żadnych ubocznych szkodliwych objawów, jak fenacetyna, piramidon i t. p.

D-r Wł. Aleksandrowicz”.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych po 10 kop. proszek. Oryginalny zawsze z marką „KOGUT”.